

zwr. Prezydent M. Kapli



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

Nr 913

ryczałem.

acja:
ŃSKI 8

Rolnicze, Kraków, Nr 405.640

Nr. 20

Kraków-Lwów, dnia 19 maja 1935

Rok XLVIII

ZAGRODA WZOROWA

PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH

Ilustrowany Tygodnik Rolniczy.
Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

* 1867



† 1935

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski



Ś. p.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski

Zmarł dnia 12 maja 1935 r. o godzinie 20 min. 45 w pałacu Belwederskim w Warszawie. Ostatniego namaszczenia Olejami Świętymi udzielił ks. Władysław Kornilowicz.

Nie sposób uprzytomnić sobie i wyrazić słowami to, co przeżywa Naród w chwili zgonu Marszałka, gdy już na wieki odszedł od nas Wskrzesiciel Państwa, jego Pierwszy Naczelnik, Twórca i Wódz Odrodzonej Armii Narodowej. Nie nie zdoła oddać tego wstrząsającego bólu, który przejmując każdego na myśl o tej niepowetowanej stracie, jaką poniosła Ojczyzna. Zmarł, jednak trudno uwierzyć, aby już nie było pośród nas Tego, który nasz kraj wyprowadził w słońce wolności i wiódł go ku świetlanej przyszłości. Ukochany Marszałek, Wódz Narodu nie żyje! Już za życia był dla nas nie tylko Wodzem i Nauczycielem, ale także Symbolem i Najszczytniejszą Ideą, w której skupiały się wszystkie tęsknoty i twórcze myśli Narodu w Budowie Wielkiego Państwa. Marszałek nie żyje! ale żyje pośród nas Jego idea, która była i jest dla nas narodowym testamentem, mocarstwa Polski.

Doczesnym szczątkom Marszałka Józefa Piłsudskiego oddaje hołd cały Naród zjednoczony w bólu, ślubując wierność Jego Wielkiej Idei.

Spowodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał Pan Prezydent Rzeczypospolitej następujące orędzie:

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

do Obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą, stawą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek, z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wyteżeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia już znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar skości miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej, całego Narodu, odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI urodził się 4 lipca 1867 r. w Żuławie pow. święciański. Wychowywał się i wzrastał w atmosferze miłości Ojczyzny pod okiem kochającej Go matki, tego wzoru matek polskich, której duch prowadził naszego Wodza poprzez historję, bo w każdej ważniejszej decyzji w modlitwie pytał jej ducha o radę.

Dzieciństwo Marszałka upływało w okresie powszechnej żałoby narodowej, po upadku powstania w r. 1863, w czasie bezwzględного ucisku i terroru najeźdźcy rosyjskiego, gdy najlepszych synów wywożono na Sybir lub za miłość Ojczyzny i modlitwę polską karano szubienicą.

Wcześniej też począł się w duchu młodego wówczas Józefa Piłsudskiego bunt przeciw przemocy. Jako student Uniwersytetu w Charkowie bierze udział w organizacjach niepodległościowych, za co zostaje zesłany w r. 1888 na Syberję, z której wraca w r. 1892. Więzienia, Sybir i ciężkie przesładowania nie złamały jednak woli i geniusza tak młodego wówczas Józefa Piłsudskiego. Staje nadal do walki i odrazu staje się najczynniejszym członkiem i wodzem wszystkich wolnościowo-rewolucyjnych poczyniń na terenie byłej Kongresówki. Za działalność tą zostaje powtórnie uwięziony w Petersburgu, skąd ucieka i przenosi się do Małopolski, a następnie wyjeżdża zagranicę do Anglii. W r. 1904 w czasie wojny rosyjsko-japońskiej wyjeżdża do Japonii, aby przedłożyć Rządowi japońskiemu plan współdziałania Polaków w rozgromieniu sił zbrojnych Rosji.

Po powrocie z Japonii w r. 1905 rzuca się odrazu w wir walki rewolucyjnej, przyjeżdża do Małopolski i tu zakłada Związek walki czynnej, który potem przekształca się na Związek Strzelecki. Dzięki wytężonej pracy Józefa Piłsudskiego i Jego zdolności organizacyjnych, szeregi organizacji niepodległo-

ściowych wzrosły, skupiając się wokół Jego postaci.

W pamiętnym 1914 r. 6 sierpnia Józef Piłsudski w szaleńczym czynie z garstką kilku tysięcy strzelców zgromadzonych przy nim, wydał wojnę najeźdźcom. Czyn bojowy Legionu to jedna z najszczytniejszych kart historii naszej Ojczyzny, pisana krwią i poświęceniem najlepszych jej synów.

W okresie załamania się, gdy Niemcy i Austria chciały używać Legionu dla swych celów, nie zaś w imię oswobodzenia Ojczyzny, Piłsudski przerzuca pracę wojskową polską w podziemia, tworząc Polską Organizację Wojskową. Za pracę tą więzili Go Niemcy w Magdeburgu przez blisko 1½ roku.

11 listopada 1918 r. wraca do Warszawy i staje odrazu na czele państwa, jako jego Naczelnik. Tu rozpoczyna się najzłudniejszy a równocześnie najowocniejszy okres pracy Jego życia. Walka na 5 frontów: z Niemcami, Czechami, Ukraińcami, Bolszewikami i Litwinami, orężem ustalanie granic do r. 1921, a równocześnie ustalenie zębów naszego ustroju wewnętrznego. Czyż dziwić się można, że zmęczony tylu trudnościami życia, chciał Marszałek już w 1922 r. usunąć się w zacisze życia domowego i odpocząć po trudach. Ale wypadki wewnątrz kraju, ciągłe właśnie między skłóconymi partjami sejmowymi, które rościły sobie pretensje do suwerenności nad narodem, zmusiły Go, że w r. 1926 powrócił do pracy w państwie, dokonał przewrotu usuwając rząd, o którym wiedział, że nie będzie w stanie prowadzić państwa w ładzie wśród istniejących trudności. Co zdziałał od tego czasu wszyscy wiemy, bo tylko Jemu zawdzięczamy mocarstwowe stanowisko Polski, stabilizację stosunków wewnętrznych, nową konstytucję i całą przyszłość, którą w myśl Jego wskazań musimy urządzić.

12. V. b. r. zgwałt Największy Polak, jakich na przestrzeni historii tylko b. niewielu widzimy.

GŁOS OCHRONY ROŚLIN.

Stajemy przed Czytelnikami z świadomością, że w terenie stało się wiele ważnych rzeczy.

Po klęsce powodzi, która nawiedziła prawie całe Województwo Krakowskie, przysłała pomoc z całej Polski, ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. W dziedzinie uprawy ziemniaków osiągnęliśmy duży sukces: oto Komitety Powodziowe sprowadziły przeważnie rakoodporne sadzeniaki, dzięki czemu nietylko zachodnie powiaty, ale i całe Województwo nasyciło się materiałem rakoodpornych odmian, których uprawa jest jedynym radykalnym środkiem przeciwko szerzeniu się choroby raka ziemniaczanego.

W roku bieżącym całe nasze Województwo jest terenem różki chrabąszcza majowego. Wierzymy, że działwa szkolna, młodzież i całe rolnictwo i leśnictwo spełnią ciążące na nich za-

danie: ochrony lasu, pól i łąk, sadów i ogrodów przed klęską pędraków, grożącą nam, jeśli obecnie w porę w czasie różki, nie wytępiimy chrabąszczy!

Z sadownictwem coraz jest lepiej: ilość spryskiwaczy zwiększa się w terenie, są wyzyskiwane coraz ekonomiczniej, a Stacja Ochrony Roślin i Akademickie Koło Ochrony Roślin miały i mają w tym roku bardzo wiele wyjazdów do poszczególnych sadów, w celu ich spryskiwania.

Za przykład wyników spryskiwań cieczą bordoską mogą posłużyć następujące daty:

Szkoła Ludowa Żeńska w Bachowicach: spryskano 4-krotnie cieczą bordoską 5 drzew Renety Bauman (drugie 5 kontrolnych pozostało bez przyskiania). Rezultat: zebrano z drzew przyskanych **165 kg owocu**, z niepryskanych **85 kg**.

Inspektor Drzewiński z Nowego Sącza 4-krot-

nie spryskał cieczą bordoską drzewka w sadzie p. Błażeja Potoczka w Rdziostowie. Obliczono plon z 5 drzew przyskanych i z 5 niepryskanych (kontrolnych): z 5 drzew przyskanych zabrano **142·3 kg**, a z 5 drzew niepryskanych **78·8 kg**.

Nie potrzebuję zaznaczać, że i na jakość owoce z drzew przyskanych przedstawiają się daleko piękniej, niż poplamione parchem (*Fusicladium*) owoce z drzew kontrolnych, niespryskiwanych.

Stoimy w obliczu szkód, jakie napewno porobił w wielu sadach późny mróz i śnieg majowy. Szczególniej narażone były drzewa pestkowe, które już kwitły w czasie zimna i śniegu. O ile na wiśniach i czereśniach zauważymy zwarzone kwiaty, to trzeba je ciąć z gałązkami, usunąć z drzew i spalić, bo to nie tylko działanie mrozu daje taki obraz, ale i grzybek strusposz (*Monilia*, czyli *Sclerotinia*) szarej zgnilizny podobne wywołuje zmiany.

Do walki z nornicami w sadzie i w polu, z szczurami w domostwach i obejściu gospodarskim, z myszami polnemi na polach przystąpić możemy tym śmieiej, że nie musimy już sprowadzać fosforku cynku z zagranicy, bo „Azot“ w Jaworznie wyrabia fosforek cynku i lepszy i tańszy.

Do doświadczeń nawozowych w sadach, organizowanych przez Izby Rolnicze na całym terenie, Stacja przygotowała w Krakowskim odnośne sady przez czyszczenie mechaniczne i spryskiwanie. Od tych doświadczeń oczekujemy bardzo ciekawych wyników, które napewno zachęcą właścicieli oczyszczonych i spryskiwanych sadów, także do ich racjonalnego nawożenia, dla zapewnienia sobie pięknych, a **corocznych** plonów.

Pamiętajmy o „dekadzie tępienia chwastów“, oraz o tem, że jare zboża (owies, jęczmień), należy w porę opylić azotniakiem lub kainitem dla zniszczenia tym zabiegiem wschodzących chwastów: ognichy i łopuchy, a równocześnie zasilenia zboża.

Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

Co robić w maju.

Przypominamy o bardzo ważnem, bezpośrednio po opadnięciu płatków spryskiwaniu drzew owocowych przeciw czarnemu grzybkowi owocowemu (parch jabłoni i gruszek) cieczą kalifornijską lub 1% cieczą bordoską.

Należy wycinać i palić czarcie miotły, wywołane na wiśniach przez grzybka (*Taphrina cerasi*), który powoduje nienormalne rozgałęzienia bez kwiatu.

Bliski krewny wyżej wymienionego grzybka (*Taphrina pruni*) zmienia kształt owoców śliw węgierek, tworząc z nich tak zwane torbiele lub odymałki. Grzybek ten zimuje w gałązkach a na wiosnę wnika do pączków kwiatowych, powodując wydłużenie się owoców pozbawionych pestek. Należy owoce, które skutkiem tej choroby opadają, oraz wiszące na drzewie zbierać i palić. W razie silnego wystąpienia choroby, należy obcinać i porażone gałązki.

W razie wystąpienia szarej zgnilizny drzew pestkowych (wiśni, czereśni i śliw) powodującej nagłe wędnięcie gałązek z liśćmi i kwiatami, należy natychmiast obcinać porażone grzybkami części rośliny i palić.

Przypominamy o stałem zbieraniu i paleniu mumii zaschłych owoców, oraz zgniłych, na których zimuje grzybek, wywołujący brunatną zgniliznę jabłoni i grusz.

Rok rocznie otrzymujemy z terenu szereg przesyłek agrestu opianowanego przez grzybka, wywołującego chorobę, zwaną amerykańską rosą mączną. W razie pojawienia się tej choroby, która pokrywa zrazu białą pilśnią grzybni młode pędy i owoce, należy spryskiwać kilkakrotnie 1% roztworem sody z dodatkiem szarego mydła, lub cieczą kalifornijską.

Trzeba oglądać liście porzeczek, czy nie wystąpią na nich bardzo liczne brunatne plamy, która ogarniają wkrótce całą blaszkę liściową. Aby uniknąć tej choroby, należy zbierać i palić opadłe liście. W razie wystąpienia jej, trzeba spryskiwać porzeczkę 1% cieczą bordoską: zaraz po okwitnięciu, w 10 dni później, oraz po raz trzeci po zbiorze owocu, w razie silnego wystąpienia tej choroby.

Dr Wila Stec-Rouppertowa.

Sklep Kółka da nam dochód
na czytelną i radjo.

Najważniejszym celem pokwitnieniowego opryskiwania drzew owocowych jest wytepienie larw zwojki owocówki, powodujących, t. zw. robaczy-

SPRYSKIWACZE DO DRZEW i ROŚLIN

CIECZ KALIFORNIJSKA, ZIELEŃ
PARYSKA, PLUMBARSEN i wszystkie
środki chemiczne przeciw szkodnikom roślin,

„NORNIK“ najskuteczniejsza trucizna na nornice i szczury

poleca SKŁAD NASION **„SIEW“**

w KRAKOWIE, plac Szczepański L. 9.

wość owoców. Dlatego też przy tem pryskaniu, kiedy drzewa już przekwitły i białe płatki z nich opadły, a kielichy jeszcze są otwarte, do cieczy stosowanych przeciwko grzybkom musimy dodać koniecznie preparatów arsenowych, które okazały się najlepszymi w walce z temi szkodnikami. Jeśli stosujemy ciecz bordoską, tym dodatkiem będzie zieleń paryska w ilości 100 gramów na 100 litrów płynu: jeśli ciecz kalifornijską, dodatkiem winien być arsenian ołowiu (250 gramów na 100 litrów płynu).

Od chwili opadnięcia płatków do chwili zamknięcia się owocolistków, a zatem utworzenia owocu, w którego wnętrzu larwy są już dokładnie ukryte, upływa zwykle 8—10 dni. Ten czas zatem musimy wyzyskać do dokładnego opryskiwania drzew, tak jak się to robi już powszechnie u obcych. W Ameryce, gdzie produkcja sadownicza, dzięki zrozumieniu, jakim się cieszy akcja zwalczania chorób i szkodników, stoi najwyżej, wyliczono, że dzięki opisanym wyżej zabiegom, plony owoców podniosły się dwukrotnie.

Dobre opryskanie, przeprowadzone we właściwym czasie i właściwymi środkami, niszczy około 80% larw owocówki jabłkówki pozwalając na tak znaczne podwyższenie plonów.

Dr Zb. Kawecki.

Nieszczęście zawsze idzie w parze.

Niedość było powodzi, zniszczenia całego dobytku gospodarza — pozbawienia go inwentarza żywego i t. p. — przyszło nowe zmarwienie. Pola po zamuleniu i zalaniu zostały osuszone, zaorane, możliwie doprowadzone do stanu pierwotnego i obsiane ziarnem. Ileż nadziei i radości sprawiało nam patrzeć na tak bujnie wschodzące żyta i pszenice — skończyła się bieda i proszenie o żywność — będziemy mieli przecież teraz swoje. I oto, pod koniec jesieni łany zbóż zaczęły w niektórych okolicach żółknąć, usychać, marnieć. Każdy przypuszczał, że to chwilowy objaw zmiennej jesieni, że jakoś to ruszy na wiosnę.

A teraz, gdy już dawno śniegi zeszły z naszych pól — jakże smutno one wyglądają — pełno chwastów — połowa żyta wyginęła — a reszta wysycha teraz, lub rośnie tak słabo, że najlepiej byłoby natychmiast je zaorać. Z pszenicą również nie wiele lepiej, rośnie słabo, liście ma jasno zielone lub w odcieniu fioletowoczerwonym na końcu liści, które przechodząc w żółty kolor usychają dość szybko. Co robić? cóż się stało? — oto pytania, które słyszy się bardzo często.

Przyczyn tego jest kilka: 1. Wina leży w nasieniu, które było niepowodnie dla naszych

pól w niektórych częściach zalanego terenu. Obserwując pola, widzimy, że jeżeli gospodarz zasiał na tem samem polu (ta sama uprawa i nawożenie) żyto kupione ze sąsiedniej wsi, nie zalanej wodą i ziarno, które otrzymał z dalszych stron Polski, to to ostatnie wyginęło w 50⁰/₀, a miejscowe rośnie bujnie, zagłuszając nawet chwasty, które masami rozwijają się na polach zalanych.

2. Woda stojąc kilka lub kilkanaście dni zamuliła i zepsuła strukturę gruzełkową pola do znacznej głębokości. Rolnik orząc zazwyczaj płytko, kruszy tylko wierzchnią warstwę, przez co korzonki roślin doszedłszy do twardej warstwy giną lub żółkną i tracąc liście chorują.

3. Gleby, gdzie zboża na polach usychają lub chorują, są w większości za wilgotne, brak jest powietrza korzeniom, woda zaskórna jest zbyt blisko powierzchni gruntu.

4. Pola nasze są wyczerpane, wyługowane z podstawowych składników pokarmowych: azotu, potasu i wapna.

Należy wobec tego dokładnie oglądać nasze pola i ratować resztę co pozostało. Jeżeli na polu pozostało dość dużo roślin, to musimy pole natychmiast zbronować w celu zniszczenia chwastów i twardej zeschniętej skorupy ziemi, oraz dla doprowadzenia powietrza korzonkom roślinnym. Następnie należy zasilić rośliny azotem, aby mogły bujnie się rozwijać, nabrać zieleni i energii do asymilacji dwutlenku węgla i budowy swych tkanek. Jeżeli roślin jest mało należy pole zaorać (możliwie z pogłębiaczem), uprawić odpowiednio i zasiać lub obsadzić na nowo, tem co najlepiej się opłaci — jest tanie — i co na danym typie gleby będzie odpowiednie (mieszanek, ziemniaki, koński zab itp.). Korzystnem byłoby — o ile gleby odpowiednie (nie piaszczyste, średnio zwarte, głębokie) zasiać koński zab, którego do siewu wychodzi nie dużo, a który będzie można na jesieni skarmiać, a resztę zadołować na kiszonki na okres zimy, wiosny, czy lata.

Niechaj przykładem będą nam ci gospodarze, którzy mając zadołowane kiszonki mieli pomimo zatopienia ich pól i obejścia smaczną i pożywną paszę dla swego inwentarza po ustąpieniu wody.

Inż. Zb. Wiśniowski.

Słodyszek rzepakowiec.

Najgroźniejszym wrogiem upraw rzepaku są pojawiające się drobne, zielono ubarwione chrząszczyki, zwane słodyszkami rzepakowcami (*Meligethes aeneus Fabr.*). Są to owady bardzo drobne, bo tylko około 2½ mm długie, żywiące się głównie pyłkiem kwiatowym, w razie zaś, gdy pyłek ten ukryty jest jeszcze w kwiecie przed rozkwitnięciem wgryzają się do wnętrza kwiatu i w ten sposób go uszkadzają.

Pojawiają się one zwykle z początkiem wiosny, a zatem już z końcem kwietnia lub w początkach maja i jeśli wystąpią ma-owo, a nie są odpowiednio tępione, wówczas najczęściej musi się rzepak zaorać.

Ponieważ jak powiedzieliśmy dążą one w pierwszym rzędzie do pyłku, stąd pierwsze wskazanie prowadzące do ich unieszkodliwienia sprowadzać się musi do siewu możliwie wczesnego i uprawy takich odmian, któreby kwitły jak najszybciej.

Jedną z głównych przyczyn występowania słodyszka są rozpowszechnione niestety u nas chwasty z rodziny krzyżowych, na których słodyszki znajdują doskonałe warunki rozwoju i zimowania.

Bezpośrednie tępienie słodyszków można przeprowadzić dwojako: na drodze zwalczania chemicznego, które jednakże prowadzone według metod dzisiaj stosowanych, okazało się mało praktyczne i kosztowne, albo przez mechaniczne wyłapywanie chrząszczyków na odpowiednie przyrządy, z których przyrząd Sperlinga w modyfikacji Baunacke'go przedstawia ilustracja. Składa się on z dwu mocnych listw wykonanych z twardego drewna, złączonych ze sobą końcami z pozostawieniem szczeliny, przez którą przechodzą listwy poprzeczne, zakończone płaszczyznami chwytными, powleczone na swej górnej powierzchni lepem. Do listwy głównej przymocowany jest drut (najlepiej żelazny grubo cynowany), który przy niesieniu aparatu na odpowiedniej wysokości powoduje otrząsanie roślin i opadanie chrząszczyków na lep.

Zamiast lepu można użyć zwykłego kłajstru, smoły lub melasy. Z boku do listw przymocowane są odpowiednie ręczki, pozwalające na wygodny uchwyt. Zaznaczone punktami na rysunku otwory, pozwalają na regulację odstępów w zależności od szerokości rzędów, względnie

Środki chemiczne do zwalczania szkodników roślinnych marki „AZOT”

poleca po cenach oryginalnych:

EMIL FREEGE, Kraków, ul. Lubicz 36/38, Sukiennice 15/16.

Oferty na żądanie.

wysokości umieszczenia płaszczyzn chwytnych. Jeśli chodzi o szybkość pracy, to według danych niemieckich, dwu robotników w przeciągu godziny może obejść z aparatem około 1 ha rzepaku. Oczywiście przy silnym pojawie nie wystarczy jednorazowe przejście pól, lecz trzeba

ściętego ostu przez inwentarz. Takie dni tępienia chwastów odbywają się corocznie w porozumieniu ze Stacją Ochrony Roślin. A ponieważ niezawsze dopisuje pogoda, trudno się z jednym dniem wiązać, przeto w ostatnich latach rozszerzyliśmy dni masowego tępienia chwastów na całą dziesięciodniówkę, która w tym roku odbędzie się zaraz po Zielonych Świątkach od 11—18 czerwca.

Tegoroczne przemówienia przygotowawcze należy m. i. poświęcić wspomnieniu o niedawno zmarłym znakomitym rolniku-profesorze Józefie Mikułowskim-Pomorskim, który zapisał swe imię trwałymi zgłoskami w duszy i sercach wsi polskiej, jako twórca Przy-

sposobienia Rolniczego, oraz gorliwy szermierz hasła: **odchwaszczenia Polski.**

powtórzyć je kilkakrotnie w parudniowych odstępach.

Należy nadmienić, że dla uchronienia roślin od uszkodzeń, wszystkie płaszczyzny powinny być o ile możliwości zaokrąglone i gładkie.

Oczywiście lep należy zmieniać w miarę potrzeby, ponieważ w krótkim czasie przy masowym pojawie słodyszka tak silnie pokryje się chrząszczykami, że zaprzestanie działać.

Przy wykonywaniu płaszczyzn chwytnych należy o tem koniecznie pamiętać, że muszą one być dokładnie dostosowane do szerokości rzędów, żeby możliwie wszystkie otrząsane słodyszki na nie spadały; pozatem jest rzeczą oczywistą, że te metody zwalczania stosować można jedynie przy siewie rzędowym.

Dr. Zb. Kawecki.

Dekada tępienia chwastów.

Od 1932 roku Krakowskie Kuratorjum Okręgu Szkolnego zaleca Nauczycielstwu na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego zaprawianie dziatwy szkolnej do tępienia chwastów przez urządzanie: przygotowawczych odczytów, ochodu na miejsce niszczenia ostu, skarmiania

Musimy pamiętać o tem, że tępiąc chwasty, bezpłatnie, bo bez wydatku groszowego nawet, podnosimy plon ziemiopłodów, a wydajność Ziemi-Karmicielki.

1. Chwasty **zabierają miejsce ziemiopłodom.**
2. Silnie parując, chwasty **kradną wodę, wilgoć z gruntu.**

3. Korzenie chwastów kradną ziemiopłodom sole mineralne pożywne, rozpuszczalne w wodzie, wraz z którą chciwie je chłoną.

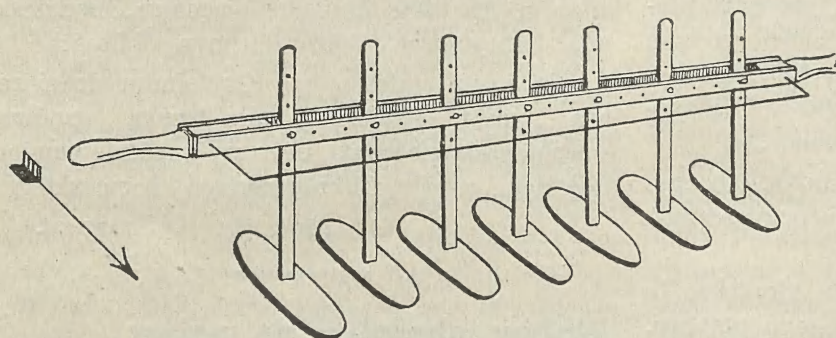
4. Silnie parując, chwasty **oziębiamą grunt** i tem też szkodzą ziemiopłodom.

- 5) Bujne wzrostem chwasty **ocieniają** roślinę uprawną, kradną jej słońce i jego życiodajne promienie ciepłe, oraz chemiczne.

6. Chwasty kwitną obficie i wydają masowo nasiona, dostając się w tej postaci do ziarna siewnego.

7. Chwasty z rodziny krzyżowych przenoszą kiłę kapuścianą (wroga kapusty, kalafiorów, rzodkiewki i innych warzyw z tej rodziny), oraz szereg owadzi szkodników, niszczących nasze zbiory.

8. Chwasty z rodziny szorstkolistnych przenoszą rdzę brunatną żyta.



Aparat lepowy do chwytania słodyszków.

9. „Korzeniowe“ chwasty (oset, mniszek lekarski, często chrzan, perz, skrzypy, czyściec błotny i inne) tkwią uporeczywie w gruncie, odradzając się z roku na rok z tak zaniedbanego pola.

10. Wyniszcz osiet przed kwitnieniem, a jeśli wytniesz kwitnący, to go sparz wrzątkiem, bo inaczej dojdzie porzucony i rozsiewe się za podmuchem wiatru tysiącami lotnych niełupiek, które zdążyły dojrzeć na wyciętych i porzuconych roślinach.

11. Przyobiecuj sobie uroczyście, że nie będziesz siał innego ziarna w rolę, jak tylko starannie oczyszczone. Dobrze jest ziarno siewne spławić we wodzie: spłyną „perły“ łopuchy, spłyną cebulki czosnku, które tylko w ten sposób można z ziarna siewnego usunąć.

12. Wialnia, młynek, tryjer i żmijka, oto aparaty, pozwalające na mechaniczne oczyszczenie ziarna siewnego.

13. Zmiotki ze spichrza lub klepiska, to dobre pożywienie dla drobiu i innego ptactwa, ale **sparzone** lub **ześrutowane**; w przeciwnym razie ptactwo z odchodami swemi rozsiewe wszędy nasienie chwastów, a te powschodzą.

14. Nie dawaj kwitnących, wyciętych chwastów na kompost, bo dojdą i rozsiewą nasiona: należy je przedtem sparzyć, czy to przed daniem na kompost, czy do gnojowni.

15. **Niszcz** chwasty:

- a) wśród ziemiopłodów;
- b) na miedzach, uwrociach;
- c) po rowach przydrożnych;
- d) na torach kolejowych;
- e) na placach wiejskich i miejskich;
- f) na pastwiskach i nieużytkach;
- g) koło domów, po podwórzach, śmietniskach, wadołach;
- h) na ścieżkach ogrodowych.

16. Urządź dzień tępienia chwastów w swojej wsi, w swym Kółku, w swej szkole, w swej organizacji, w swej rodzinie w ciągu dni

11–18 czerwca 1935 roku!

17. Zajmij się pastwiskiem swoim, czy gminnym i wyniszcz na niem już nie tylko chwasty, ale i zielone półpasorzyty, jakimi są: białolub lila kwitnący **świetnik**, czerwono kwitnący **zagorzałek**, żółto kwitnący **szeleżnik**; te pięknie kwitnące rośliny korzeniami swemi wysysają pokarmy z korzeni traw i ziół łąkowych.

18. Co robi na kiepskim pastwisku krowa

lub owca? Wyrywa pyskiem i zębami: **plewi** psią trawkę, niezdadną na paszę! Dopomóż krowie i owcy, niszcząc chwasty łąkowe.

19. Niszcz w polu i w sadzie gniazda mrówek, bo one w polu rozsiewają bławatki, a w ogrodzie roznoszą mszyce po drzewach i krzewach owocowych.

20. Niepozwalaj się szerzyć kianie w konieczności (wypalać place lub sypać grubo plewami jęczmiennymi); nie kupuj nasienia koniczy od niepewnych sprzedawców!

21) Zaprawiaj (bejcuj) ziarno zbóż przed siewem. Spryskuj drzewka owocowe. Będziesz miał dobry owoc, dobre ziarno w obfitości.

No i nie gniewaj się Czytelniku drogi za ten „ogród udręczeń“, ale troską wspólną **o odchwasczenie Polski**, uczymy wspólnie pamięć wielkiego rolnika Mikułowskiego - Pomorskiego.

Prof. Dr. K. Rouppert.

Wpływ obornika na pojaw szkodników rolnych.

Każdy rolnik wie doskonale, że najlepszym nawozem jest obornik, ponieważ zawiera wszystkie roślinom potrzebne składniki. Wiemy także, że im lepiej jest ten nawóz pielęgnowany i im lepiej przetrawiony, tem lepsze daje wyniki. Nie jest jednak obojętną sprawą pewnych życiowych związków, jakie zachodzą między nawożeniem gleb obornikiem a występowaniem szkodników rolnych. Aby te związki zrozumieć, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, że liczne szkodniki, żerujące normalnie na żywych roślinach, mogą równie dobrze korzystać z obumarłych a nawet rozkładających się cząstek roślinnych, które w braku roślin żywych mogą stanowić, przez pewien czas przynajmniej, doskonałe pożywienie dla szkodników.

Dla przykładu czem jest obornik dla owadów, wystarczy podać, że mucha domowa, ta istna plaga wsi i przedmieści, właśnie w oborniku znajduje idealne wprost warunki rozwoju. Trzeba bowiem wiedzieć, że samice much składają jaja zawsze w nagromadzone gdziekolwiek cząstki roślinne, które żywią się następnie jej czerwie. A przecież takich szczątków roślinnych i to w doskonałym dla spożycia stanie, znajdują muchy właśnie w oborniku i dlatego do niego składają tak chętnie jaja. Poza doskonałym pożywieniem

NAJLEPSZE ROZPYLACZE do drzew owocowych
PLATZA CALIMAX. PLATZ I.

oraz wszelkie środki chemiczne marki „AZOT”
 po cenach oryginalnych poleca:

EMIL FREEGE — SKŁAD NASTON **KRAKÓW, Lubicz 36/38.**

Oferty na żądanie.

dla muszego czerwia obornik jest także środowiskiem i dlatego doskonałym do rozwoju, że jest stale ciepły. Tu jednak tkwi pewne niebezpieczeństwo dla czerwia muszego. Oto może on żyć w temperaturze nie przekraczającej 28° C. Możemy to więc wyzyskać w celu tępienia much na większą skalę. Oto wiadomo, że obornik ubijany (udeptywany) zagrzewa się, nieraz nawet bardzo znacznie, zależnie od stopnia ubicia, tak, że żadne żywe stworzenie nie wytrzyma tej temperatury, np. do 50° C wystarczy, aby zabić znajdujące się w nim czerwie muchy. I z pewnością byłoby znacznie mniej much na wsiach, gdyby gospodarze zawsze obornik starannie układali i lekko ubijali. Przytem jest ważne to, aby na wierzchu nie było warstwy suchej słomy, jak to dość pospolicie widać na gnojowniach nawet wielkich gospodarstw. Przez ubijanie obornika gospodarz ma podwójną korzyść: po pierwsze konserwuje się epiej azot, a także przez zagrzanie niszczy się czerwie muchy.

Ale wracając do tematu, przypatrzmy się roli obornika, jaką on odgrywa w glebie. Pomijam tutaj kwestję właściwego znaczenia jego, jako nawozu. Chodzi mi bowiem o zwrócenie uwagi gospodarzy na niebezpieczeństwo, jakie może zagrażać roślinom uprawnym w związku z obornikiem w glebie. Namiętajmy, że nawóz ten, to masa rozkładających się szczątków roślinnych, bardzo chętnie zjadanych przez rozmaite zwierzęta, między innymi również przez larwy sprzążków, zwanych pospolicie **drutowcami**. Są to bardzo groźne szkodniki dla jarych zbóż w pierwszym rzędzie, a następnie dla okopowych. Szkodzą przez podgryzanie korzeni, dziurawienie bulw ziemniaczanych i objadanie ich kłaczy, wgryzanie się do węzłów krzewienia jarych zbóż, a największe szkody wyrządzają przez zjadanie kiełków jęczmienia i owsa. Zjadliwość drutowców jest szczególnie dotkliwa na wiosnę i nie rzadko zdarza się, że

rolnik musi wskutek zniszczenia kiełków jeszcze przed ich ukazaniem się na wierzchu ziemi siać powtórnie, narażając się na poważne straty. I tutaj właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Oto z reguły jare zboża, siane po okopowiznach są przez drutowce najsilniej niszczone. Przyczyną tego jest nie innego jak to, że w glebie pozostały z ubiegłego lata masy drutowców. A zważył je właśnie obornik, dany pod te rośliny. Przecież zwykle sadi się ziemniaki wprost na oborniku, bardzo często mało przetrawionym. Taki właśnie obornik zwabia do siebie masy drutowców, zwłaszcza z przyległych łąnów zbożowych, gdzie z chwilą podsychania słomy gleba osusza się bardzo wybitnie, zaczyna też brakować miękkich korzeni na pożywienie szkodnikom i nie pozostaje im nic innego do zrobienia, jak przeprowadzenie się na pola wilgotniejsze, zasobne w dobre pożywienie. Albowiem przyczynia się znacznie sam obornik jak i silne jej ocienienie przez liście okopowych do utrzymania większej wilgotności gleby. Oczywiście, że im obornik jest mniej przetrawiony, im więcej w nim surowej słomy, tem dłużej utrzyma się w glebie nierozłożony, zachowując również przez dłuższy czas wilgoć, co właśnie zwabia do takich pól drutowce. Wynika z tego praktyczny wniosek, że należy dbać o to, aby pod okopowizny, a zwłaszcza pod ziemniaki dawać obornik doskonale przerobiony, zawierający jak najmniej surowej słomy, co można osiągnąć tylko przez staranną jego pielęgnację na gnojowniach.

Innym szkodnikiem, na szczęście u nas dość rzadko wyrządzającym większe szkody w życie, jest robak z rodziny węgorkowatych, powodujący t. zw. podagrę zbożową. Choroba ta polega na tem, że kolanka żyta, zwłaszcza odziomkowe, grubieją znacznie, krzywią się, wskutek czego źdźbło pokłada się po ziemi, nie dorasta normalnej wysokości a następnie także wyższa jego część niedorozwija się, karleje, li-

ście się skręcają, kłosa pozostają zwykle bardzo marne i nie mogą się wychylić z pochew. Choroba występuje najczęściej na glebach lekkich, piaszczystych, łatwo wysychających. Jak wspomniałem, sprawcą jest malenki robaczek, długości około 2 mm, który jeszcze w jesieni wdraża się przez korzenie do odziomków i tu zimuje. Na wiosnę, kiedy zboże zaczyna pędzić, robaki dojrzewają, samice składają jaja, a wylęgłe młode wędrują wśród tkanek zboża, niszcząc je przez wysysanie treści komórek, co właśnie powoduje wymienione wyżej objawy choroby. W czasie kiedy zboże zaczyna usychać, młode robaczki starają się zejść do ziemi, aby w niej doczekać jakiejś rośliny, w której mogłyby znowu zacząć swoją niszczycielską robotę. Oczywiście, że nie wszystkie młode robaczki zdążą zejść ze słomy do ziemi i znaczna ich liczba zostaje w niej, zasychając, ale nie ginąc. W tym stanie mogą czekać nawet długi czas na to, aby znowu dostać kiedyś do ziemi i znalazłszy odpowiednie warunki dalszego rozwoju, a przedewszystkiem żyto, obudzić się do dalszego życia. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że równie dobrze mogą przetrwać krytyczny czas w słomie, używanej na ścięg dla bydła. Otoż jeżeli znowu obornik nie będzie dobrze przetrawiony na gnojowni, mogą robaczki dostać się z nim na pola i spowodować chorobę podagry zbożowej. Wprawdzie nie daje się świeżego obornika pod żyto, ale trzeba wiedzieć, że węgorzki mogą żyć i w innych roślinach, np. w ziemniakach i doczekać się znowu żyta, które najchętniej atakują. Natomiast w dobrze konserwowanym oborniku, a zwłaszcza starannie układanym, tak, aby się dostatecznie rozgrzewał wskutek silnej fermentacji, znajdujące się w słomie robaczki giną.

Zatem: układajcie jak najstaranniej obornik na gnojowniach, ubijajcie go dość silnie, aby się mógł nagrzewać, a nie tylko zakonserwujecie w nim dużo najcenniejszego azotu, lecz także zmniejszycie niebezpieczeństwo rozwlóczenia na zdrowe pola szkodników, utrudnicie drutowcom bytowanie w glebie i wreszcie uchronicie się przed rojami much, które letnią porą trapią ludzi i zwierzęta.

Prof. Dr. K. Simm

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kłeska chat drewnianych na terenie powodziowym.

Żywiołowa katastrofa powodzi, jaka dotknęła południową część państwa, wywołała bardzo silny odruch tak państwa jak i społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy terenom nawiedzonym klęską. Prócz pomocy w żywności dla ludzi i inwentarza, oraz odbudowy dróg i mostów, okazano bardzo wydatną pomoc w kierunku odbudowy uszkodzonych i zniszczonych domostw, przeważnie drewnianych. Przy tej okazji z inicjatywy „Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy budowli zniszczonych przez powódź” przeprowadzono badania budynków dotkniętych powodzią wprost w terenie, przy czem otrzymano wyniki b. ciekawe, zwłaszcza co się tyczy szkodników zwierzęcych drewna. Stwierdzono bowiem, że głównie te zwierzęce szkodniki powodują zniszczenie domów drewnianych, zjadają wewnątrz belek użytych do budowy i zamieniając je w pył i drzazgi, utrzymane tylko zewnętrzną nienaruszoną warstwą w dawnym kształcie belki.

Drzewo jest dotychczas w naszym budownictwie materiałem nie do zastąpienia. Jako materiał lekki, elastyczny, mający małe przewodnictwo cieplne, łatwy do obróbki, a przytem stosunkowo łatwo dostępny i tani, będzie ono jeszcze długo głównym materiałem budowlanym małych miasteczek i wsi.

Dlatego należy zwrócić pilną uwagę na jakość, przechowywanie i wyzyskanie drewna budulcowego. Z powodu braku na rynku materiałów drzewnych zupełnie suchych i najlepszej jakości, używa się obecnie do budowy materiału przeważnie świeżego, względnie niezupełnie zdrowego, co powoduje zniszczenie materiału już wbudowanego w stosunkowo krótkim czasie. Niszczenie konstrukcyj drewnianych, zwłaszcza w miastach, zasługuje już na nazwę klęski.

O ile jednak reformy w dziedzinie budownictwa drewnianego idą raczej w kierunku korzystnego rozplanowania budynku, higieny jego mieszkańców i bezpieczeństwa ogniowego, to długotrwałość samego budynku rzadko tylko jest braną pod uwagę i to nie tylko przez budujących, ale też i przez poważne siły fachowe.

Gdy jakiś budynek drewniany: śpichlerz, dworek, kościół, w dobrym stanie przetrwa

lat 200 do 300, skłonni jesteśmy zawsze do twierdzenia, że jest to budynek „modrzewiowy“ i dlatego trwały. „Normalne“ bowiem budynki już w swoich 80-ciu latach robią wrażenie starszusków. Badanie jednak tych modrzewiowych rzekomo budynków wykazuje, że są one przeważnie zbudowane ze świerka lub innego drzewa szpilkowego, drzewo to jednak jest jeszcze w takim stanie, że się go prawie siekiera nie chwyta. Materiał twardy, suchy, wprawdzie nie tak elastyczny jak drzewo świeże, jednak czyniący zupełnie zadość technicznym wymaganiom budulca. Jest on też zwykle silniej żywiczny, wykazuje dość gęste i równomierne słoje i stosunkowo mało spękań. Budynek trzyma się doskonale i wygląda tak, że jeszcze długo będzie zdatnym do użytku. Czemuż to przypisać?

Drzewo jako materiał organiczny jest silnie narażone na zniszczenie tak przez organizmy roślinne, jak i zwierzęce. Wiemy, że cały szereg przedewszystkiem grzybów niszczy drzewo bardzo energicznie, również wiemy, że różne owady, zwłaszcza chrząszcze, mogą w krótkim czasie zamienić drewno w garść próchna lub trocin.

Dlatego to drzewo zdrowe, w odpowiednim czasie ścięte, należyćie okorowane, a następnie stale sucho i w przewiewie przechowane, ma trwałość bardzo dużą i wytrzyma czas kilku pokoleń ludzkich bez znaczniejszych zmian wewnętrznych.

Natomiast drzewo ścięte w niewłaściwym czasie, trzymane w korze dotąd, aż zagnieżdżą się wewnątrz drewna grzyby i szkodliwe owady przechowywane następnie wilgotno i bez przewiewu, co sprzyja rozwojowi grzybów, gdy zostanie później wbudowane, niszczy w krótkim czasie i w ciągu kilku lat zamienia się w materiał dający się rozetrzeć w palcach na pył.

Nie wszystkie grzyby jakie na drzewie obserwujemy są technicznie szkodliwe dla drewna.

Naprzykład zielonawe, powierzchniowe naloty pleśniaków, żywiących się zawartością komórek, nie szkodzą technicznej wartości drewna. Tu należą np. grzybki powodujące niebieszczenie bielu sosny.

Natomiast za szkodliwe należy uważać wszelkie grzyby, które przez rozkład chemiczny ścian komórek zdrewniałych pobierają z nich składniki drewna i przez to niszczą, lub silnie zmieniają fizyczne i chemiczne dodatnie właściwości drewna i jego odporność.

Tu należą groźne szkodniki grzybie: Stro-

WYCIECZKI ROLNICZE

do Stacji Doświadczalnej M. T. R. w Kleczy Górnej

Stacja Doświadczalna w Kleczy Górnej ogłasza, że przyjmuje wycieczki rolników od zaraz zarówno w dnie powszednie, jak i niedziele i święta, po uprzednim porozumieniu się z Zarządem Stacji Doświadczalnej. Równocześnie zwraca uwagę rolników, aby nie wybierali się na wycieczkę w zbyt dużych grupach, gdyż tak zwiedzanie jak objaśnianie jest wtedy utrudnione i wycieczka nie daje tych korzyści jakie da w grupie mniejszej.

Żadnych kosztów związanych z przyjazdem i zwiedzaniem Stacji nie ponosi.

czek łzawy (*Merulius lacrymans*), t. zw. „Grzyb domowy“ i jego krewniaki, następnie *Coniophora cerebella* Powłócznik mózgowaty, oraz szereg grzybów znanych pod nazwą „hub drzewnych“. Powodują one początkowo plamy i pasy żółtawe, brunatne lub czerwone na drzewie, które później pęka podłużnie i poprzecznie (kostkowato) i staje się tak kruchem, że można je rozetrzeć na pył w palcach.

Szkodniki zwierzęce, przedewszystkiem, t. zw. kołatki (*Anobium*) chrząszczyki małe, wywołujące w drewnie jakgdyby tykanie zegarka, oraz większe (np. *Hylotrupes*) kózki, chrząszczyki z długimi różkami, żywiące się drewnem suchym, niszczą wewnątrz belki w sposób bardzo silny. Zwykle ocenia się szkody przez te owady wywołane jako t. zw. suchą próchnicę drewna, jednak powygryzane chodniki, wypełnione trocinami i odchodami chrząszczy, świadczą wyraźnie o zwierzęcem, owadziem pochodzeniu szkody.

Większość domów zniszczonych na terenie powodziowym uległa silnemu osłabieniu przez owady w czasie przedpowodziowym, nie wytrzymując potem wyjątkowych warunków powodzi samej. Zapobiegawczo przeciw zagnieżdżeniu się szkodników owadziach działa posmarowanie drewna budulcowego już po obrobieniu karbolineum surowem (technicznym, nie ogrodniczem!).

Garść praktycznych uwag, jakie autor opracował wraz z Komisarzem Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy inż. Hüpschem, podajemy niżej:

By budynek zachował jak najdłużej swoją trwałość, powinien być wybudowany dobrze, ze zdrowego materiału i chroniony stale od dostępu wilgoci.

Pierwszym warunkiem tej ochrony jest odpowiednio wybrany suchy teren pod budowę i postawienie budynku na fundamencie wzniesionym ponad teren przyległy.

Gdy teren budowlany jest wilgotny, należy go osuszyć przez odprowadzenie wody powierzchniowej ściekami i rowkami, także przez drenaż, bądź stosując oba sposoby równocześnie.

Nie należy domów podsypywać ziemią, czasem jak to zdarza się do wysokości podwalin, gdyż woda ściekająca z dachu, gromadzi się w nasypanej ziemi, tworząc niewysychające źródło wilgoci.

Drzewo budulcowe jest silnie narażone na zniszczenie tak przez organizmy zwierzęce (kotłatki, kózki) jak i szereg grzybów, które potrafią w krótkim czasie zamienić najzdrowsze drzewo w garść próchna lub trocin.

Szkody jakie tu obserwujemy idą w olbrzymie sumy, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy podaż materiału pierwszorzędowego jest znikomo mała.

Dlatego też należy przy budowlach drewnianych przestrzegać zasad zapobiegających tym szkodom, a mianowicie:

- 1) chronić drzewo od wilgoci;
- 2) umożliwić dostęp powietrza do części konstrukcyjnych;
- 3) uodpornić drzewo przed działaniem szkodników.

Drzewo do budowy winno być ścięte w zimie, natychmiast okorowane i umiejętnie suszone.

Stałe suche przechowywanie od ścięcia, aż do zużycia jest najlepszym uodpornieniem i zabezpieczeniem drzewa.

Należy więc zwrócić baczną uwagę na magazynowanie drzewa (tak dłużyć jak i desek).

Najwięcej zakaża się zdrowe drzewo grzybem na placach magazynowych (składy, tartaki), gdy nie jest należycie złożone.

Drzewo musi leżeć na podkładach, musi być przekładane, aby był przewiew i w razie możliwości powinno być nakryte z góry, dla ochrony przed opadami.

Przewiew jest konieczny dla szybkiego oschnięcia drzewa w razie zawilgocenia, gdyż grzyb w miejscach suchych z przewiewem rozwijać się nie będzie.

Drzewo na którym stwierdzono zagrzybienie nie powinno być składane razem ze zdrowym. Obróbka drzewa powinna odbywać się w czasie

suchym, na miejscu wolnym od starych zagrzybionych części drzewnych.

Nie wolno używać do budowy części budynków starych, już zakażonych grzybem, lub szkodnikami zwierzęcymi. Taka jedna deska lub belka, użyta z oszczędności, może stać się rozsądnikiem grzyba i zniszczyć nowy dom w ciągu kilku lat.

Pod żadnym warunkiem nie wolno użyć drzewa podejrzanego o zagrzybienie w miejscu, gdzie można spodziewać się wilgoci, lub gdzie niema przewiewu (podwaliny, podłogi, legary)!

Wszystkie grzyby wymagają do swego rozwoju wilgoci, pewnej temperatury (ciepła), oraz braku suszącego przewiewu powietrza.

Budynek utrzymany sucho i wietrzony nie będzie cierpiał od grzyba.

Wskazaniem jest nie budować na miejscu, gdzie stał uprzednio zagrzybiony budynek. W razie braku innego miejsca, należy usunąć starannie części zagrzybionego budynku, nawet najmniejsze, bo mogą zakazić nową konstrukcję.

Belki pod podłogę i deski na podłogę, muszą być zupełnie suche. **Materiał sypany pod podłogi musi być zdrowy i suchy;** to samo dotyczy materiału do izolowania stropów (polep).

Należy tak budować, aby do drzewa był dostęp dla kontroli, czy drzewo nie zostało zaatakowane przez grzyby.

Stropy należy budować dopiero po nakryciu dachem, glina na polepę ma być zdrowa, bez zanieczyszczenia ziemią, humusem, lub staremi odpadkami drewna.

Malowanie lub zapuszczanie podłogi może być dopiero po jej zupełnym wyschnięciu.

Dom wolno tynkować dopiero po gruntownym wyschnięciu, a więc w rok co najmniej po zbudowaniu, **o ile przez całe lato wietrzono intensywnie.** (Bardzo ważne!).

Środkami grzybobójczymi nazywamy środki chemiczne, służące do niszczenia grzyba. Środki te mają na celu uodpornienie drzewa przed zakażeniem grzybem, względnie niszczenie grzyba już istniejącego.

Drzewo obudowane (bez przewiewu), a więc: przyciesie, styki, sufity piwnic, podłogi, progi, futryny drzwiowe i okienne i t. d. powinny być dodatkowo zabezpieczone przed grzybem, za pomocą pociągnięcia którymś ze skutecznych środków grzybobójczych, np. karbolineum technicznym, zwłaszcza w ubikacjach wilgotnych, lub okolicy, o wysokim stanie wód zaskórnych.

Drzewo zabezpieczone środkiem chemicznym powierzchniowo przeciw grzybowi (pociągnięte) musi być przechowywane sucho, inaczej środek zabezpieczający zostanie wypłukany lub wnikać do wnętrza, odślaniając powierzchnię.

Drzewo obrabiane po pociągnięciu, (impregnacji) powierzchniowej, musi być w miejscach odsłoniętych przez obróbkę powtórnie pociągnięte tym samym środkiem, bo często różne środki rozkładają się wzajemnie. Do zabezpieczenia powierzchniowego, należy użyć jedynie materiału zupełnie zdrowego.

Dr. Jan Zablocki

Docent Uniw. Jagiellońskiego.

O brzęczaku porzeczkowym.

Groźnym szkodnikiem plantacji agrestów i porzeczek są gąsienice brzęczaka porzeczkowego (*Pteronidea ribesii*), objadające niekiedy zupełnie liście z krzewów. Na niewielkich plantacjach najlepiej jest prowadzić od wczesnej wiosny kontrolę liści po dolnej stronie, jeśli bowiem szkodniki te na plantacji są obecne, zauważymy, początkowo zwłaszcza na liściach dolnych białe jajeczka ułożone w ten sposób, że przypominają ścieg, wykonany białą nicią. Takie jajka należy zginać albo na listkach wprost, albo usuwać z krzewów wraz z liśćmi przez obrywanie.

Przy większych plantacjach, gdzie taki sposób niszczenia jajeczek nie mógłby znaleźć zastosowania, należy doczekać do pierwszego momentu zaatakowania liści. Młode gąsieniczki, opryskane jakimkolwiek środkiem mszycobójczym, a zatem wyciągiem tytoniowym czy innym środkiem, giną. Natomiast na starsze (większe) gąsieniczki środki te zupełnie nie działają. Przeciw nim musimy zastosować preparaty arsenowe pod tym jednakże warunkiem, że ostatni raz zastosujemy je najdalej na 4 do 6 tygodni przed zbiorem, spowodu ich trujących własności i dla ludzi.

Dr. Zb. Kawecki.

Ochrona Lasu Wolskiego.

Już w zeszłym roku czytaliśmy w prasie codziennej artykuł inż. leśn. Włodzimierza Kaweckiego, alarmujący społeczeństwo wieścią, że drzewa liściaste Lasu Wolskiego cierpią silnie od gąsienic miernikowców, zwanych: piędzik przedzimek (*Cheimatobia brumata* i *boreata*), oraz zimówek ogołotniak (*Hibernia defoliaria*). W tym roku w maju znów się rzuciły te gąsienice na Las Wolski, żerując szczególnie na dębach, które już i od mrozu majowego ucierpiały najbardziej. Pod kierownictwem asystenta Stacji Ochrony Roślin Dra Zbigniewa Kaweckiego przystąpiło Miasto Kraków do walki z tą klęską: najpotężniejsza motopompa Krakowskiej Straży Ogniowej, obsługiwana przez dzielnych strażaków, zaczęła spryskiwać zagrożone partje Lasu Wolskiego mieszaniną zieleni paryskiej z mlekiem wapiennym.

Miasto Kraków strzeże dziś najdroższego skarbu Polski: trumny ze zwłokami Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego, złożonej w dniu 18 maja b. r. na Wawelu. Najwspanialszym pomnikiem Marszałka będzie potężny kopiec, który Mu sypie cały Naród, na Sowińcem zwanej części Lasu Wolskiego. Musimy czuwać nad tem, by piękny Las Wolski tworzył godne tło i otoczenie dla kopca, do którego pielgrzymuje każdy, w czyjej piersi polskie bije serce.

Prof. Dr. K. Rouppert.

Kiła kapusty.

(*Plasmodiophora brassicae* Wor.).

Są to narośle na korzeniach roślin kapustnych i roślin pokrewnych, a mianowicie: kapusty, kalafiorów, kalarepy, brukwi, rzepy, rzodkiewki, rzepaku, gorczycy.

Rośliny porażone przepukliną żółkną, więdną, gniją, a kapusta nie zawiązuje główek.

Środki zaradcze:

1. Siał rośliny kapustne w niezarażonej ziemi inspektowej.

2. Ziemię w inspektach często zmieniać, a zarażoną odkażać wapnem (3—5 kg na 1 m sześcienny ziemi). Skrzynie inspektowe odkażać 5% (5 kg na 100 litrów) wodnym roztworem siarczanu miedzi (siny kamień).

3. Rozsadniki zakładać na glebach niezarażonych, możliwie co roku w innym miejscu.

Nie łam nigdy gałęzi na drzewach

chcesz daną gałąź usunąć,
utnij ją piłką lub nożem.

4. Do sadzenia używać rozsady zupełnie zdrowej. Roślinki z naroślami na korzeniach usuwać i niszczyć.

5. Unikać pod uprawę roślin kapustnych gleb kwaśnych, podmokłych.

6. **Nie używać obornika i kompostu, w których mogą się znajdować zarazki choroby.**

7. Na gruntach zarażonych nie sadzić w ciągu 4—6 lat roślin kapustnych i innych pokrewnych wymienionych wyżej.

8. **Grunty zarażone odkażać w jesieni wapnem palonem 2.5 kg, lub azotniakiem 60—80 gr na 1 m kwadratowy powierzchni ziemi.**

9. Tępić chwasty z rodziny krzyżowych, np. ognicę, gorczycę, pszonak, tobołki polne, tasznik.

10. **Usuwać z pola przed sprzętem słabe rośliny kapustne wraz z korzeniami; zaraz po sprzęcie usuwać z pola wszystkie korzenie roślin kapustnych. Rośliny te i korzenie głęboko zakopywać i grubo posypywać wapnem, lub palić.**

U w a g a: Podobne do kiły uszkodzenia na korzeniach roślin kapustnych wywołuje chrząszcz Chowacz (*Ceutorrhynchus*). Narośle, wytworzone przez tego szkodnika mają wydrażone chodniki i tem się różnią od pełnych narośli, wytworzonych przez kiłę. Zwalczenie szkodnika jest inne niż zwalczanie kiły. W wypadkach wątpliwych należy do Stacji Ochrony Roślin przesyłać okazy z naroślami.

Rak korzeniowy drzew ziarnkowych.

Na korzeniach grusz i jabłoni coraz częściej pojawiają się guzowate narośle, wywoływane przez *Bacterium tumefaciens*. Bakterie te powodują u nas guzy na pędach: winorośli, róż, malin i jeżyn, a na korzeniach u jabłoni i grusz. Po szklarniach powodują one guzowate narośle na pelargonjach i złocieniach w ich częściach nadziemnych. Do Stacji z całego terenu nadsyłają nam grusze i jabłunki z silnie rozwiniętymi naroślami korzeniowymi; jedna narośl na korzeniu gruszy dochodzi wielkości głowy ludzkiej.

Należy roztoczyć baczną opiekę nad dziećkami. Szkółki winny używać do szczepienia tylko zdrowych dziećków, o skontrolowanym zdrowym systemie korzeniowym. Lustracje szkółek drzewek owocowych winny być prze-

prowadzane nie tylko na mszycę wełnistą na jabłoniach, ale też i na guzy raka korzeniowego na gruszach i jabłoniach.

Nie kupujcie „szczepków“ z guzami rakowymi na korzeniach, żeby uniknąć niemiłych niespodzianek w postaci chorych drzewek, które tuczą swe guzy korzeniowe, zamiast prowadzić soki z gleby do pnia i korony na rozwój liści, kwiatów i owoców.

Prof. Dr. K. Rouppert.

Komunikat rolniczo-meteorologiczny P. I. M. Nr 10. za okres od 2 do 8 maja b. r. łącznie.

Okres sprawozdawczy charakteryzowały niezwyczajnie o tej porze warunki klimatyczne. Śnieg, który w ostatnim dniu kwietnia nawiedził północny zachód kraju, padał bez przerwy przez dwa dni następne głównie w środkowych okolicach Polski, oraz w Białostockiem z częścią Polesia i w Nowogródzkim. Gruba pokrywa śnieżna, sięgająca miejscami wskutek zawiei do kilkudziesięciu cm, zaległa tu pola i ciężarem swoim przytłoczyła gałęzie drzew i krzewów. W nocy z 2-go na 3-go maja w północnej połowie Polski, z 3-go zaś na 4-go na południowym wschodzie wystąpił mróz, dochodzący do — 8° w Warszawie i Grodnie, do — 5° w Tarnopolu. Zimno potęgowały wiatry wiejące z kierunków północnych. Już w dniu 3-cim maja w godzinach popołudniowych prawie cała Polska miała pogodę słoneczną, ocieplenie następowało jednak powoli i bardzo nieznacznie, nocą występowały przymrozki. Wzrost temperatury zaznaczył się 6-go b. m. na Pomorzu, w Poznańskim i w Warszawskim, a następnie w całej północnej części kraju. Ponowny jednak napływ zimnego powietrza z nad Finlandji w ostatnim dniu okresu sprawozdawczego wywołał ochłodzenie. Na Wileńszczyźnie spadł śnieg i grad.

Stosunkowo największe szkody wskutek „zimny majowej“ poniosło Warszawskie i przylegające doń województwo, a więc: częściowo Pomorze, Poznańskie, północne powiaty Kieleckiego i Lubelskiego, Białostockie, a także część Wołynia.

Z upraw polowych najbardziej ucierpiały rzepak, łubiny, wschodzące buraki cukrowe i pastewne, oraz łąki i koniczyny, których stan w większości wypadków jest zły. W woj. warszawskim żyto i rzepak, a na Podlasiu i Wołyniu pszenica ozima i żyto częściowo wymarzły. Pszenica ozima przedstawia się na ogół gorzej od żyta. Rozwój zbóż jarych jest również opóźniony; w okolicach środkowych i zachodnich są one słabe.

W ogrodach szkody poniosły rośliny ozdobne i rozkwitłe już wczesne odmiany drzew owocowych. Doniesienia o tem nadeszły z Wielkopolski, Warszawskiego, Łódzkiego, a także Krakowskiego i Lwowskiego.

Wczesne rozsady kapusty, pomidorów, kalafiorów, oraz fasoli i ogórków, wysadzone już do gruntu przemarzły.

Stopień uszkodzeń roślin nawet w tych samych miejscowościach jest różny w zależności od tego czy zajmowały one stanowiska odsłonięte i wystawione na działanie wiatru i mrozu.

W tygodniu sprawozdawczym, po zniknięciu pokrywy śnieżnej, która jeszcze 6-go maja leżała gdzieś w rowach i zagłębieniach, wznowiono roboty w polu. Sadzenie ziemniaków trwa nadal. W okresie tym siew buraków i sadzenie ziemniaków rozpoczęto na północnym wschodzie kraju prócz Wileńszczyzny. Na zachodzie i południu Polski wschodzą buraki.

Z Warszawskiego, Kieleckiego, oraz Lubelskiego nadeszły pierwsze wiadomości o masowym kwitnieniu rzepaków.

S. K.

Treść „Głosu Ochrony Roślin“:

Głos ochrony roślin Prof. Dr. K. Rouppert . . .	str. 307-8
Co robić w maju Dr. Wila Stec-Rouppertowa „	308
„ „ „ „ Dr. Zb. Kawecki	308-9
Nieszczęście zawsze idzie w parze Inż. Zb. Wiśniewski	309-10
Ślodyzek rzepakowiec Dr. Zb. Kawecki . . .	310-11
Dekada tępienia chwastów Prof. Dr. K. Rouppert „	311-12
Wpływ obornika na pojaw szkodników rolnych Prof. Dr. K. Simm	312-14
Kłeska chat drewnianych na terenie powodziowym Dr. Jan Zabłocki	314 17
O brzęczaku porzeczkowym Dr. Zb. Kawecki „	317
Ochrona Lasu Wolskiego Prof. Dr. K. Rouppert „	317
Kiła kapusty	317-18
Rak korzeniowy drzew ziarnkowych Prof. Dr. K. Rouppert	318

„Bronisław Gałczyński i Jan Ślaski“

Spółka z ogr. odp. **Piaseczno** koło **Warszawy**. Telefon Piaseczno 8.

poleca najtańsze i najskuteczniejsze środki grzybo- i owadobójcze:
wyrabiane w „Wytwórni Chemicznej“ **Szkótek w Broniszowie**, p. Kazimierza Wielka.

FUNGOL (ciecz kalifornijska) dla zwalczania **grzybków, tarczyców i mszyc** na drzewach i krzewach owocowych. Cena: 1 kg zł 1·10, 10 kg zł 9, 50 kg zł 30, 200 kg zł 100.

PLUMBI-AS (arsenian ołowiu) i **CALCARSEN** (arsenian wapnia) dla zwalczania **owadów niszczących pąki kwiatowe, liście i powodujących robaczenie owoców**. — Cena Plumbi-Asu: 100 gr zł 0·75 1 kg zł 5·20, 5 kg zł 22, 10 kg zł 40. — Cena Calcarsenu: 100 gr zł 0·60, 1 kg zł 4, 10 kg zł 35.

MSZYCOL (emulsja nikotynowa) dla zwalczania **mszyc na drzewach owocowych, nasiennikach buraków, różach, dajach** i innych roślinach. — Cena: 1 kg zł 0·72, 10 kg zł 5·60, 50 kg zł 24, 200 kg zł 80.

PLESNOL (pył siarkowo-miedzano-sodowo-wapienny) dla zwalczania **pleśni na liściach agrestu, pomidorów, róż, winorośli, chmielu, dziczek** drzew owocowych i t. d. — Cena: 1 kg zł 1·35, 10 kg zł 11·75, 50 kg zł 50.

oraz aparaty:

„KRAKUS“ opryskiwacz plecakowy do powyższych cieczy. — Cena zł 50 za sztukę. Cena przedłużacza 3 metrowego mosiężnego zł 15.

„ETNA“ mieszek do rozpylania Plesnolu. — Cena zł 12 za sztukę.

Katalog naszej firmy z bliższymi informacjami na żądanie gratis.

Prenumerata płatna zgóry:

Rocznie	10— Zł
Półrocznie	5·25 „
Kwartalnie	2·75 „
Dla Kółek Roln., Kół Młodz., Kół Gospod i członków tych organizacji rocznie	
	8— „
Półrocznie	4·25 „
Kwartalnie zł 2·25, miesięcznie	1— „
Numer pojedynczy	20 gr

Komitet Redakcyjny

Prof. Dr. B. Janowski, Prof. Dr. T. Marchlewski, Prof. Dr. J. Przyborowski, Prof. Dr. K. Rouppert, Prof. Dr. A. Rożański, Prof. Dr. S. Sokołowski, Prof. Dr. J. Włodek.

Redaktor: Inż. Mieczysław Nowak.

Rękopisów się nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem nazwiska autora i źródła pochodzenia.

„Za artykuły w dziale „Nadesłane“ Redakcja nie bierze odpowiedzialności“.

Redakcja otwarta w dniu powszednim od 8-14

ŚRODKI CHEMICZNE

do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych



I. Do opryskiwania drzew i krzewów owocowych i ozdobnych oraz kwiatów i warzyw w okresie wegetacji:

„CIECZ KALIFORNIJSKA“ 31/32° Bé — przeciw plamistości, pękaniu i gniciu owoców. — —

„ARSENIAN OŁOWIU“ (do cieczy kalifornijskiej) przeciw gąsienicom, chrząszczom i t. p. — —

„ZIELEŃ PARYSKA“ (do cieczy bordoskiej lub mleka wapiennego) przeciw gąsienicom, chrząszczom i t. p. — —

„N I K O T A N“ do tępienia wszystkich gatunków mszyc. — —

II. Do tępienia nornic, myszy, szczurów i innych gryzoniów:

„D U S I M Y S Z“ świece gazowe

„FOSFOREK CYNKU“ do sporządzania trutek.

III. Do zwalczania pchełki ziemnej:

„H E T O X“ proszek do opylania.

IV. Do szczepienia, leczenia ran i do opasek lepowych:

„MAŚĆ OGRODNICZA“

„LEP SADOWNICZY“

V. Sucha zaprawa „**Ziarnik**“ przeciw chorobom zbóż i nasion warzywnych.

VI. PEŁNY NAWÓZ OGRODOWY „**CHORZÓW**“.

Do nabycia w składach nasion, spółdzielniach i firmach rolniczo-handlowych oraz większych drogeriach.

PAŃSTWOWA FABRYKA „AZOT“, JAWORZNO.

CENY OGŁOSZEN: zwyczajne 1/1 str. 150 zł, 1/2 str. 80 zł, 1/4 str. 45 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 15 zł. Wiersz 1 mm jednoszpaltowy 90 mm szer. 60 gr. — Ogłoszenie w tekście, oraz zagraniczne 50% drożej. — Zmiana cen obowiązuje wszystkie ogłoszenia. Za wszelkie zastrzeżenia, z wyjątkiem terminu ogłoszeń, doliczamy 15%. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Egzemplarze okazowe wysyła się za nadesłaniem 15 gr. znaczka pocztowego

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Redaktor odpowiedzialny: Inż. Mieczysław Nowak.

Czcionkami Drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem J. Dziubanowskiego.